

# Zbigniew Wójcik

---

## Z nieznanej korespondencji zesłańczej Bronisława Piłsudskiego

---

Niepodległość i Pamięć 3/2 (6), 153-160

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zbigniew Wójcik

## Z nieznanej korespondencji zesłańczej Bronisława Piłsudskiego

W Dziale Rękopisów Głównej Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie zachował się zespół listów Bronisława Piłsudskiego z lat 1887-1914, pisanych do zamieszkałej na Litwie rodziny (sygn. F 161-49). Pierwsze z nich adresowane były do ojca Józefa, a późniejsze zwykle do siostry Zuli (Zofii). Są także listy pisane do brata Ziuka - Józefa Piłsudskiego.

Z obowiązku Bronisław Piłsudski w okresie więzienia i w latach katorgi musiał pisać po rosyjsku. To co chciał wysłać podlegało cenzurze. W liście wysłanym w więzieniu w Twierdzy Pietropawłowskiej 30 marca 1887 roku cenzura ingerowała pięć razy. Dozorcy na Sachalinie z pewnością byli mniej uważni. Mimo to Bronisław Piłsudski korzystał z każdej okazji, by przekazać na kontynent informacje bez wiedzy miejscowego nadzoru. W zespole korespondencji zachowały się trzy listy wysłane nielegalnie, pisane - rzecz zrozumiała - po polsku. Dostrzegamy w nich wyraźne ograniczenia autocenzorskie. Od 1894 roku pisał listy do rodziny po polsku.

Ostatni z nich pochodzi z 1898 roku, gdy był już na osiedleniu w Rykowskoje. Nie znamy przyczyny braku korespondencji zesłańczej z lat 1899-1905.

Trzy z zachowanych listów pisał zesłaniec w czasie przymusowej podróży statku na Sachalin: z Odessy - 8 czerwca, z Morza Śródziemnego (wysłany zapewne z Suez) - 14 tego miesiąca i z Singapuru - 10 lipca 1887 roku. Już to samo zdaje się wskazywać, iż wyrażona przez Stefana Żeromskiego w *Urodzie życia* sugestia, że Bronisław Piłsudski na statku był przywódcą buntu - jest fikcją literacką.

Pierwszy z zachowanych listów z miejsca katorgi w osadzie Rykowskoje w środkowej części Sachalinu ma datę 26 września 1887 roku. Piłsudski wtedy był już po miesięcznej kwarantannie w porcie Aleksandrowskoje na zachodnim wybrzeżu wyspy. W Rykowskoje przebywał na katordze, a później na osiedleniu (*posieleniu*) przez dwanaście lat. Już od początku zesłaniec musiał być lubiany przez kolegów i przyjaciół, skoro trzy z wysłanych do rodziny listów z ominięciem miejscowej cenzury dotarły do rodziny. Pierwszy z nich z 23 marca 1888 roku, przywiózł na kontynent niejaki Iwanow, drugi z 1 października 1891 roku - zaprzyjaźniony *smotrytel* (naczelnik policji), a ostatni z 6 sierpnia 1894 roku, ksiądz Adam Szpigonowicz. W trzecim z tych listów odnotował przybycie na wyspę proletariatchyka Hilarego Gustkiewicza. Tam też zamieścił interesującą informację: "W tem otrzymuje nasz naczelnik rozporządzenie zbierać kolekcje flory, fauny, minerałów itp. w swoim okręgu dla niedawno odkrytego muzeum w Chabarowsku. Przysłano też i 100 rs.". Dodał przy tym, że miał ogromne opory z podjęciem się tej pracy, ale koledzy wsparli go swą wiedzą przyrodniczą.

Z listu pisanego do siostry Zuli (Zofii) 20 października 1894 roku wynika, że od tygodnia był w Aleksandrowskoje, gdzie się zatrzymał u proletariaczyków Płoskich. 22 czerwca 1895 roku doniósł siostrze, że zamierza pisać artykuł o Giliakach (Niwchach). List ten zresztą, podobnie jak poprzedni, pisał po polsku mając zezwolenie na korespondencję bez cenzury.

W liście do siostry z 17 września 1895 roku jedno interesujące zdanie: "Ziuk [Józef Piłsudski] przysłał znowu kartkę z dwóch wierszy złożoną". 12 sierpnia 1897 roku tej samej adresatce zwierzył się, że pragnie już opuścić Sachalin. Mimo to w Rykowskoje był jeszcze 21 września 1898 roku, gdzie powstał ostatni z zachowanych listów z zesłania na Sachalinie.

Pozostałe listy pisał Bronisław Piłsudski do rodziny na Litwę z Europy. Najstarszy z nich, zawierający ważne informacje o jego zamiarach twórczych, pisany był zaraz po przyjeździe do Galicji prawdopodobnie w końcu 1906 roku.

Zespół opiekuńczych listów Bronisława Piłsudskiego do rodziny zasługuje na staranne opracowanie jako źródło historyczne do dziejów wkładu Polaków do rozwoju cywilizacyjnego rosyjskiego Dalekiego Wschodu. W pewnym stopniu ich treść wzbogaca naszą wiedzę o wyspie-więzieniu w końcu XIX w. Istnieją wprawdzie doskonałe książki o katordze sachalińskiej Antoniego Czechowa<sup>1</sup> i Własta Daraszkiewicza<sup>2</sup>, ale pisarze ci - z konieczności - zawężili swój obszar obserwacji do analizy stosunków: nadzór policyjny - więźniowie kryminalni. Zresztą opracowania tych autorów zostały ocenzone, a książka Daraszkiewicza uzyskała wcześniej zgodę władz na druk w Kongresówce (i po polsku), a później dopiero (po rosyjsku) w głębi imperium.

### Trzy listy Bronisława Piłsudskiego

Z zespołu korespondencji, liczącego łącznie 165 kart, wybrano trzy listy pisane po polsku. Pierwsze dwa to wspomniane już listy, które zesłaniec przekazał na kontynent przez Iwanowa i zaprzyjaźnionego naczelnika policji. Zwłaszcza pierwszy z nich stanowi ważne źródło historyczne, dotyczące w ogóle losów więźniów politycznych na Sachalinie. Wartość tego przekazu jest bezdyskusyjna, mimo braku zakończenia listu.

Trzeci z przedstawionych listów pisany był w Zakopanem bodaj pod koniec 1906 roku, tzn. zaraz po przyjeździe Piłsudskiego do Galicji. Treścią swą jest on jednak ściśle związany z okresem pobytu piszącego na zesłaniu we Władywostoku oraz z materiałami badawczymi, które gromadził na Sachalinie.

#### 1.

23 marca 1888 r. Rykowskoje.

Drogi Ojcze! Korzystam ze sposobności, którą mi łaskawie udziela p. Iwanow, by napisać Ci kilka słów otwartych, niż to, co pisałem Ci przez cenzurę naszej miejscowej władzy.<sup>3</sup> - W tych dniach tylko otrzymałem Twoją karteczkę, adresowaną do Korsakowskiego postu<sup>3</sup> i mam do napisania tego listu zaledwie kilka dni, które przy moich warunkach życia stano-

1 Najnowsze, lecz niepełne, wydanie książki A. Czechowa pt. *Sachalin*, ukazało się w Warszawie w 1995 r.

2 W. Daraszkiewicz, *Sachalin*, Warszawa 1899 (kolejne wydanie w 1900 r.).

3 Dosłownie: Posterunek Korsakowski. Dziś Korsakow na południu wyspy.

wią zbyt małą ilość czasu, by można było napisać co starannie. Przebacz więc mi jeżeli znajdziesz mało związku; postaram się jak najwięcej przesać wiadomości, których nie mogłem lub nie chciałem pisać w listach cenzurowanych. - Jeszcze razem z pierwszym listem pisany z Sachalinu ja posłałem list po polsku do Ciebie pod adresem ojca chrzestnego. Tam opisałem położenie początkowe tutaj, teraz więc to ominę. Wziąwszy wszystko w ogóle, położenie moje jest znośnem w porównaniu z temi, jakiem one mogło być. Lecz czy mi lżej z tym - to wielkie pytanie.

Pewność, że tyle ludzi jest w gorszych okolicznościach, może we mnie wywołać tylko większą cierpliwość, lecz nigdy ulżyć i zmniejszyć cierpienia. - Roboty nie tylko ciężkiej, lecz żadnej na Sachalinie na próbowałem. Zamiast ze strachem oczekiwanej ciężkiej pracy fizycznej, ja męcę się ciągle beczynnością, brakiem zajęcia, które zapełniłoby mi czas, dałoby mi wewnętrzne zadowolenie, że ja na świecie nie jestem nieużyteczny, i nie pozwalałoby mi tak często oddawać się smutkowi, tęsknocie i rozpacz. Od samego przyjazdu zostawili nas 5-ciu samym sobie, chociaż i formalnie byliśmy zapisani w stolarni i drugich warsztatach. Jeden stał się kancelistą. Dlatego nie przyjąłem proponowanego miejsca w kancelarii, pisałem już i zupełnie teraz nie żałuję. - Chodzić nie na roboty, a do warsztatów nawet przestaliśmy powoli i sami. Tak samo też było z tem, iż przenieśliśmy się z ogólnego numeru<sup>4</sup> do pokoiku, gdzie pracował rzeźbiarz.

Może być zrobiono by to samo dla nas bo generał w Aleksandrówce<sup>5</sup> jeszcze pomieścił nas do takiegoż pokoiku i tam na roboty nikt nas nie posyłał. - Prędko, w kilka tygodni po przyjeździe [do Rykowskoje] lub najwyżej koło miesiąca ja miałem cały dzień swobodny i mogłem go więc tak użytkować, jakbym chciał, a możliwości ich wypełnienia prawie żadnej, energii i wytrwałości zbyt mało, by mogły one zwyciężyć wszystkie niesprzyjające okoliczności i przeciwności. - Mieć zajęcia i to obowiązkowe, które pochłonyłyby moją uwagę i ochotę, było ciągle moim pierwszym życzeniem. Z początku samego zaproponowano lekcje u urzędników, co ja przyjąłem z ochotą, lecz generał nie pozwolił. Sam postarałem się wleźć do tutejszej szkoły narodowej<sup>6</sup>. Chciałem bezpłatnie pomagać tutejszemu nauczycielowi, lecz też otrzymałem odmowę ze strony władz. Gmina tutejszych przesiedleńców<sup>7</sup> i włościan proponowała mi płatne miejsce pisarza gminnego. Położenie jego jest bardzo wpływowe, bo starosta bywa zwykle niepiśmienny. - Chciano człowieka, któremu można zaufać, że pieniądze gminnych trawnić nie będzie. Kilka razy proszono mię i powiadali, że naczelnik [okręgu] nic przeciw temu nie ma i zostawił na moją zgodę.

Pensji płacą 60 rs. w rok. - Nie przyjąłem tego obowiązku, pomimo to, iż i tam mógłbym być użytecznym i marzyłem już, jak przysporzę gminie jej własnych sum i zaproponuję urządzić nieco użytecznego. - Lecz z jednej strony powstrzymała mię bojaźń za to, że moja działalność będzie poczytywaną za chęć propagandy itp. Z drugiej zaś to, iż nie cała gmina mię wybrała, ale tylko część jej, druga zaś chociaż mniejsza jest tego zdania, iż starosta

4 Numer - tu sala

5 Aleksandrowskoje.

6 Tzn. ludowej.

7 Tzn. zesłańców przebywających przymusowo w wyznaczonej osadzie.

i pisarz na to się i naznaczają by poprawić swoje interesa. - Zostałem więc znowu bez zajęcia. Znowu zaczęto proponować lekcje i na koniec uczę córkę tutejszego smotritiela<sup>8</sup>, przygotowuję ją do 1-szej lub 2-giej klasy władwostockiego żeńskiego gimnazjum. Prawda jeszcze z samego prawie przyjazdu wziąłem 3 malców uczyć. Teraz mam ich już więcej, do 8-ju. W każdym razie i to zbyt mało dla mnie zajętego czasu.

Książek trochę miałem od samego przyjazdu; dostałem w Aleksandrowce [Aleksandrowskoje] kilka, a potem z tutejszej biblioteki dostawałem to przez drugich, to na koniec przez soldata zawiadującego biblioteką, a teraz legalnie z pozwoleniem władzy i kapitana wojennego, bo biblioteka należy do Tymowskiej wojennej komendy. - Książek tam porządných nie ma; oprócz romansów francuskich i literatury rosyjskiej są miesięczniki niezłe za ostatnie 6 lat. Czytać więc byłoby co, lecz jak z jednej strony nie mogę być zadowolonym czytaniem jednym, z drugiej - samo to czytanie stało się niemożliwym dzięki warunkom, w których się znajdowałem. Jesienią wychodziłem ciągle w pole lub do pobliskiego lasu i tam zajmowałem się czytaniem, lecz przyszły błota, a potem mrozy i ja przykuty zostałem do swojego pokoiku. Jak tu myśleć o zajęciu, gdy ciągle siedzi kilka ludzi i jeden świszcze, drugi śpiewa, trzeci stuka młotkiem i dłutem, a czwarty ciągle się zwraca z pytaniami. Z początku ogromnie się niecierpliwiłem, starałem się milczeć i wszczynać rozmowy serjożne<sup>9</sup>, chciałem wszystkich zaprząć do wspólnej chociażby pracy umysłowej. Lecz koledzy moi dysputów żadnych nie lubią, wspólne czytanie kończyło się zwykle zaśnięciem, a w sieroźniejszym się zagłębianie (opisami referatów itp.) i słyszeć nie chcieli. Żarty i śmiechy, gawędy o swoim położeniu, o tutejszych ludziach i inne były bez końca. Czułem, że powoli zacząłem się psuć, że i ja nie mogę płynąć przeciw wodzie. - Z Jawaczowym, którym też odczuwał podobne położenie z początku staraliśmy się zająć. Powtarzaliśmy razem fizykę, bo książkę mieliśmy, tłumaczyliśmy z niemieckiego i francuskiego, Ewangelowa, i on mnie uczył astronomii, lecz to nie ciągnęło się długo; on jako fanatyk religijny marzy o tłumaczeniu i poprawianiu tłumaczeń rosyjskich biblii. Znalazł kilku religijnych i odczytanych na świętych rzeczach i zaczął z nimi cały czas przepędzać; potem zaś otrzymał miejsce pracy w meteorologicznej stacji, jako pomocnik dla tutejszej felczerki, która tem zawiaduje w Rykowskim<sup>10</sup>. - Śpiewa on w cerkwi i uczy się śpiewu w chórze, przepisuje nuty - i ma zwykle całe dni zajęte zupełnie.

W jednym z nami pokoiku mieszka rzeźbiarz, o którym pisałem. Jest to młody jeszcze człowiek 20 lat, zabił swego pryncypała pijany za ciągle niedopłacanie pensji majstrom. W katordze jest 6-ty rok. Trzyma się solidnie i moralnie jest dość rozwinięty; żył w przeszłym roku w Aleksandrowsku z tamecznymi politycznymi. Uczyłem go po niemiecku, lecz dzięki atmosferze panującej u nas zajęcia nie szły i dotychczas nie idą regularnie. - Sfera, w której ciągle przebywać musiałem, tak mi dokuczala, że każdy raz, jak wchodziłem do swojego pokoiku jakieś nieprzyjemne uczucie opanowywało mię. Wyrwać się na prywatne mieszkanie, gdziebym mógł być jeden stało się dla mnie jednym z silniejszych życzeń. Lecz dotychczas żyjemy po staremu, jeżeli nie jeszcze gorzej. - Z początku ja trzymałem się i nie tak może wszystko odczuwałem, bo byłem osłabiony drogą, a potem chory, i nie zupełnie jeszcze rozglą-

8 Zapewne córki naczelnika policji, z którym stosunki zesłańców politycznych nie układały się najlepiej.

9 Poważnie /ros./.

10 Obserwator ten później prowadził stację meteorologiczną w Aleksandrowskoje i wyniki ogłaszał w miejscowej prasie.

dałem się koło siebie, a teraz coraz mi gorzej, bo czuję, że i sam się popsulem, rozkultuiłem [!] się, stałem się ślamazarnym, apatycznym. - Walczę wprawdzie ciągle z sobą, drugich też staram się pobudzać do lepszego życia, lecz to mało pomaga. Towarzystwa brak najwięcej daje mi się odczuwać. Żałowałem, że nie zostawili mnie w Aleksandrowsku, potem ogromnie żałowałem, że nie przeprowadzono Aleksandrowskich tutaj, jak chciano tak zrobić, bo niby w porcie politycznych trzymać nie można, teraz ciągle oczekuję, czy mi przysła kogo na statkach. - Może znajdę kogoś, któryby stał choć trochę bliżej mnie. - Wszak i z tymi kolegami jestem nieźle.

Zdaje się, że umiałem wzbudzić w nich dla siebie pewien szacunek, lecz ja czuję się ciągle jednak i ciężko mi okropnie. - Jestem wesołym i mam jedyną przyjemność wówczas, gdy otrzymuję od was listy. - Z listami miałem nieprzyjemność w przeszłym miesiącu. Napisałem do każdego z rodzeństwa osobno i do Ciebie Ojczy, tak iż wyszedł list dość gruby. Razem z tem napisałem do Ziuka pierwszy list, mając jego adres<sup>11</sup>. Butakow nie odesłał listu, a oddał zastępującemu miejsce generała; który nie wiadomo jak postąpi. Prosił go by odesłał prywatne nazad, jeżeli uzna, że pisać nie można. Butakow, jak mi mówił potem, nic tam nie znalazł, lecz lękał się posyłać grube listy, by nie zwracać uwagi rosyjskiej administracji. Wskutek czego może i on otrzymał wymówkę i ja mogę bardzo ściśnionym<sup>12</sup> w korespondencji. - Z listami, które otrzymujemy postępuje nasz naczelnik bardzo delikatnie i dyskretnie. W ogóle trafiliśmy na bardzo dobrego naczelnika, bo od niego zależy. Smotritiel mało dla nas znaczy, chociaż z nim ciągle się widujemy. Butakow już 4 miesiące jak nie był w naszym pokoju i to na minutę i rzadko kiedy rzuci nam słówko. - Gdyby nie Butakow i nie to że tu mało czynowników<sup>13</sup> - mieliśmy nieprzyjemności, bo smotritiel nie bardzo, zdaje się, nam sprzyja. Jest to człowiek niesamodzielny, dający posłuch wszystkim plotkom, a tutaj jest to główne zajęcie wielu - zbierać plotki i rozpuszczać dalej.

Utaić się nic nie może, a rozchodzi się jak zwykle za prawdę, i to czego nigdy nie było. - My, szczególnie z początku, przedstawiamy ciągle jeden z ważniejszych przedmiotów plotek. - Butakow nie znosi ich i wypędza precz wszelkich plotkarzy, lecz smotritiel ma kilku patentowanych, oprócz "nadzyratieli"<sup>14</sup>, którymi też zbytecznie się powoduje. - Według wszystkich danych trzeba przypuszczać, że władza zadowolniona [dalszego ciągu listu brak]<sup>15</sup>.

## 2.

Moi drodzy! Tak się złożyło, że ja nie mogę wam napisać obszerniej przez okazję, która się zdarzyła. Jedzie smotritiel Mało-Tymowskiej formy<sup>16</sup> (sąsiedniej z Rykowską) jednego okręgu. Jedzie na urlop 6-io miesięczny. Będzie w Petersburgu. U niego możecie dużo się dowiedzieć wiele rzeczy o Sachalinie i o mojem życiu. -

11 Józef Piłsudski był wówczas na zesłaniu w Kirensku nad Leną we Wschodniej Syberii. Czynił starania o przeniesienie się do brata Bronisława na Sachalin, na co władze nie wyraziły zgody.

12 Tzn. skrępowany (ros.).

13 Urzędników.

14 Donosicieli.

15 List zapisany został atramentem dwustronnie na karcie złożonej. Pismo bardzo drobne, czytelne. Sygnatura F 161 - 49, karty 36-37.

16 Forma - tu w znaczeniu kolonia.

Znaleźć go będzie łatwo w adresnym stole. Nazywa się Dmitrij Sergeevič Klimov. - Można będzie poprosić kogo ze znajomych, najlepiej młodzieży, bo kolegów zapewno już moich w Petersb[urgu] nie ma, by zaszli do niego lub dowiadawali się kiedy on będzie w Petersburgu, bo chce on być jeszcze w Moskwie i w Kijowie. Bardzo być może, że wróci on nazad na Sachalin. - W każdym razie bardzo byłoby mile, byście jeżeli nie zdarzy się komu z was osobiście, to poprosili kogo, by zaszedł do niego. On jest na tyle porządny człowiek, że nic go nie ścięni [tzn. nie skrępuje]<sup>17</sup>. - Cóż wam pisać więcej niż to mogę w zwykłych listach. Gdyby był czas, to znalazłoby się, a teraz to sam nie wiem co ważniejsze. - Czy otrzymaliście co przez Obakiewiczów. Znajomy ich wszak jeździł do Rosji, a nie wiem, czy spełnił to co mi obiecał, bo nigdy nie wspomnieliście, że otrzymaliście, choćby słowem. - Prosiłem koniecznie oddać karteczkę któremu z bliskich towarzyszy. Ziutak [Kazik] i Adaś powinni wiedzieć pamiętać, z kim byłem bliżej. Tylko koniecznie, chociażby u was stosunków z nimi nie było. Tylko co widziałem się z Klimowem. On obiecał sam zatelegrafować, kiedy on będzie w Petersburgu, byście nie przepuścili czasu. Piszcie częściej, nie zapominajcie o mnie. - Jeszcze mam pół godziny czasu. Przeszedłem do domu z kancelarii i mogę spokojnie pisać.

Kartkę Cioci Stefce<sup>18</sup> proszę jakkolwiek odesłać i uwiają jak i kiedy może ona posłać mi list. - Tracę głowę, czuję że nic nie piszę, i że piszę zbyt sucho, że nie mogę napisać tak jakbym chciał, jak czuję. Chciałbym przeliczyć tych wszystkich krewnych, znajomych, których w myślach teraz starałem się wspomnieć i którym posyłam szczery uścisk. - Do widzenia, bądźcie zdrowi, piszcie. Zobaczycie się z Klimowem. - Wasz na zawsze

Bronuś

1-go oktobra [18]91 r.<sup>19</sup>

### 3.

Droga Zuleczko, oto nareszcie jestem kilka dni w Zakopanem wśród swoich. Wydaje mi się jeszcze to dziwnem, trudno się oswoić, że to jest prawda, że już zaczęło się nowe życie, do którego się rwałem i marzyłem.

Tak nie jest tu jeszcze ten szczery kraj rodzinny, jak nasza Litwa. Lecz tu dużo ludzi co się czują sami cudzo, co nie mają silnej i szerszej łączności z tą ziemią, lecz zawsze to już Europa, to Polska.

Ciągnie mnie niezmiernie dalek ku naszym stronom i wam wszystkim moi Drodzy. I kiedyż to nastąpi? Zatrzymałem się u Ziuków<sup>20</sup> i wkrótce pojedziemy do Krakowa. Tutaj zapewne zasiądę do pracy.

Otrzymałem przed samym odjazdem [ze Lwowa] twój list przesłany przez Dra Dybowskięgo<sup>21</sup>. Dziękuję ci serdecznie za niego, tak już dawno nie miałem żadnych od was wiadomości,

17 Możemy domyślać się, że Piłsudski uczył jego dzieci.

18 Stefania Lipmanowa.

19 List pisany atramentem dwustronnie. Zespół F 161 - 49, karty 57-58.

20 Marii i Józefa Piłsudskich.

21 Prawdopodobnie Benedykt Dybowski, bo on tu został wymieniony, przywiózł list Piłsudskiemu z Litwy. Nie wykluczone zatem, że po przyjeździe z Europy Zachodniej, był on jakiś czas we Lwowie u Dybowskięgo. Ze zdania umieszczonego niżej ze słowami "otrzymałaś w zeszłym roku z Syberii" wnosić można, że spotkanie z Dybowskim odbyło się w 1906 r. Jest to zatem rok powrotu Bronisława Piłsudskiego do Polski.

był to list od Ciebie prawie po dwóch latach przerwy... No już wszystko przeszło i wchodzę na nowe ścieżki życiowe, które już chyba z waszymi się daleko rozchodzić nie będą. - Teraz do pytań praktycznych. Proszę Cię bardzo o przysłanie mi wszystkich posyłek, które otrzymałaś w zeszłym roku z Syberii. Są mi one potrzebne, bo tam są notatki. Ma się rozumieć listy wszystkie też chciałbym otrzymać. - Nie wiem adresu Ziuiaka<sup>22</sup>, a chciałbym go prosić by zaszedł do Muzeum Etnograficzn[ego] w Petersburgu i odebrał posłane tam posyłki z mojemuksiążkami i jedną z wałkami do fonografu. Te wszystkie są również mi potrzebne.

A zatem uściskam jak najmocniej Ciebie z całą rodziną, Adania, Janka, Ludkę, Manię, Helę, Ciocię jedną i drugą i trzecią i wszystkich krewnych i starych przyjaciół.

Zawsze was kochający

Bronuś P.

Całuję specjalnie wszystkich dzieciaków twoich, które mają być ślicznymi dziećmi, zaślugującymi na to by ich kochał stary wujaszek<sup>23</sup>.

### **Kilka zdań komentarza**

Wyżej przedstawiono drobny fragment korespondencji zesańca do rodziny. Wybór listów nie upoważnia do wyciągania daleko idących wniosków. Mimo to niektóre z poruszonych przez piszącego spraw zaślugują na krótki komentarz.

1. Wbrew obowiązującym przepisom władze miejscowe traktowały zesańców politycznych bardzo wyrozumiale. W miarę możliwości starano się ich odseparować od więźniów pospolitych. Praktycznie przestępców stanu - jak ich nazywano - nie posyłano do przymusowych prac fizycznych. Raczej starano się wykorzystać ich wiedzę oraz umiejętność pisania do niezbędnych prac w kancelariach więziennych, urzędach gminnych itp. Generalnie jednak zakazywano podejmowania przez nich pracy w szkołach ludowych.

2. Więźniowie polityczni mieli zakaz korzystania z bibliotek, które zresztą funkcjonowały jedynie w jednostkach wojskowych. Władze wyspy nie zakazywały natomiast czytania książek, które zesańcy mieli u siebie bądź je zakupili. Gubernatorstwo wyspy nie zakazywało zesańcom politycznym korespondencji, choć listy były cenzurowane, a z pewnością także konfiskowane.

3. Największą karą dla więźniów politycznych - nawet wbrew zamierzeniom władz - była bezczynność. Na ogół większość z nich poddawała się losowi. Z pięcioosobowej grupy, w której na początku Piłsudski przebywał w więzieniu w Rykowskoje - dwóch podjęło się jednak opracowania podręcznika fizyki (z dostępnych opracowań w języku rosyjskim i innych). W niedalekiej przyszłości miało to im zaowocować, gdy podjęli pracę obserwatorów na stacjach meteorologicznych.

---

<sup>22</sup> Kazimierz Piłsudski.

<sup>23</sup> List pisany atramentem. Sygnatura F 161 - 49, karta 129, dwustronnie.



4. Bronisław Piłsudski od początku pobytu na wyspie starał się uczyć innych. Nie mając prawa pracować w szkole ludowej założył własną, nieoficjalną. Była to jednak szkołka tolerowana przez zwierzchników. Z czasem zesłaniec stał się znanym pedagogiem i nawet ekspertem władz gubernialnych w sprawach szkolnictwa na wyspie<sup>24</sup>.

5. Więźniów politycznych władze wyspy na ogół starały się lokować z dala od portów. Miało to ograniczyć liczbę ucieczek. Mimo to informacja Piłsudskiego w pierwszym z przedstawionych listów o jednym dniu swobody, zdaje się świadczyć, iż był to właśnie dzień podjętej próby ucieczki. Jeżeli tak było istotnie to wzmianka Stefana Żeromskiego, przedstawiona w *Urodzie życia*, o podjętej przez Piłsudskiego próbie opuszczenia wyspy miałyby realne uzasadnienie.

6. W różnych miastach i osadach wiejskich na Sachalinie Polacy w końcu XIX w. służyli w wojsku oraz administracji. Bronisław Piłsudski z pewnością z nimi kontaktował się. W listach wspominał np. o pobycie księdza katolickiego oraz przybyciu na zesłanie proletariatchyków. Mimo to na co dzień posługiwał się wyłącznie językiem rosyjskim. Z tego względu do jego polszczyzny zaczęły się zakradać rusycyzmy. Wiele czasu starał się poświęcać na opracowanie treści listu. Weszło to w nawyk, który zaowocował podczas opracowywania wyników przyrodniczych i humanistycznych opracowań naukowych.

7. W rosyjskiej administracji wyspy byli ludzie, którzy starali się pomagać zesłańcom politycznym. To oni głównie Bronisławowi Piłsudskiemu ułatwiali kontakt z rodziną zamieszkałą na Litwie. Oni także organizowali, jak można się domyślać z drugiego z przedstawionych listów, doręczanie listów prywatnych z domu.

8. Sądzi się, że Bronisław Piłsudski w 1905 roku opuścił Rosję nielegalnie. Treść ostatniego z przedstawionych listów nie rozwiązuje tej kwestii jednoznacznie. Wskazuje jednak, że zesłaniec wyniki swoich badań etnograficznych na Dalekim Wschodzie przed wyjazdem do Japonii przesał do rodziny na Litwę oraz do Muzeum Etnograficznego w Petersburgu, gdzie zostały zdeponowane. Tym samym owa wycieczka była starannie obmyślana i zrealizowana. Sądząc jednak z zachowanej korespondencji władz z 1913 roku<sup>25</sup> jego wyjazdu nie traktowano jako ucieczki, wyrażając zarazem pozwolenie na powrót do Rosji.

Dodajmy do tego, że siostra Bronisława Zofia wystąpiła do Muzeum Etnograficznego w Petersburgu o odesłanie zdeponowanych tam kolekcji Piłsudskiego. Przysłano jej m.in. kopie ozalidowe fotografii tubylców Sachalinu. Obecnie znajdują się one w Bibliotece Głównej Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie<sup>26</sup>.

---

24 Szerzej na ten temat w artykule A. Kuczyńskiego i W. Łatyszewa *O działalności pedagogicznej Bronisława Piłsudskiego /prezentacja źródeł*, "Etnografia Polska", t. 37, 1993, z. 3, s. 29-44.

25 Biblioteka Główna Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, sygn. F 161 - 33a.

26 Tamże, sygn. F 161 - 42.